

PRACE JĘZYKOZNAWCZE 19

STUDIA POLONISTYCZNE

pod redakcją
Aliny Kowalskiej i Aleksandra Wilkonia

Uniwersytet Śląski



Katowice 1991

Język potoczny jest obecnie uznawany za odmianę języka, której przypisuje się najszerszy uzus¹. Mimo akcentowania jego powszechności, codzienności i naturalności zakres użycia języka potocznego ma pewne ograniczenia. Może on występować w kontaktach indywidualnych i częściowo lokalnych², choć ta formuła wydaje się zbyt szeroka. Czynniki pragmatyczne i społeczne nakładają znaczne restrykcje na zakres użycia tej odmiany językowej. Można więc określić, w jakich sytuacjach komunikacyjnych i w jakich typach wypowiedzi językowych użycie języka potocznego jest naturalne i dopuszczalne, a w jakich — nie.

Poza swoim prymarnym zakresem język potoczny występuje — jako fenomen stylistyczny — w literaturze pięknej³. Od nieśmiałych prób wprowadzenia go do beletrystyki przez inkrustowanie charakterystycznymi lub subiektywnie uznawanymi za typowe cechami, głównie leksykalnymi, dochodzi literatura do fetyszyzacji kolokwialności, od mimetyzmu do kreatywnych poszukiwań nowego języka potocznego. W ten sposób rodzi się wrażenie, że wielu twórców z intuicyjnie pojmowanej potoczności uczyniło filozofię życia, wszechobecną we współczesnym świecie: nie ma sfer życia, o których nie można mówić językiem potocznym.

Wraz ze wzrostem popularności gatunków paraliterackich, zwłaszcza zainteresowania reportażem, język potoczny wkracza do prasy. W reportażu

¹ A. Wilkoń: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice 1987, s. 58–63.

² W. Lubaś: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków 1979, rozdz. *Socjalne zróżnicowanie współczesnej polszczyzny*.

³ Por. np.: K. Kożewnikova: *Spontannaja usnaja reč v epičeskoj proze*. Praha 1970; M. Szymoniuk: *Wykorzystanie elementów języka potocznego w literaturze rosyjskiej lat 1955–1978*. Katowice 1982; H. Wróbel: *Obraz języka mówionego w „Pamiętniku z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego*. W: *O języku literatury*. Red. J. Buba, A. Wilkoń. Katowice 1981.

jego użycie bywa uzasadnione np. potrzebą mimetyzmu: tak mówi (i „myśli”) bohater utworu i jego środowisko. Nie mamy tu jednak do czynienia z wiernym, dokładnym zapisem magnetofonowym mówienia postaci (o czym przekonuje zestawienie tekstu wykorzystującego język potoczny w jakimkolwiek reportażu z autentycznymi tekstami potocznymi dotychczas opublikowanymi⁴). Niniejszy przykład pochodzi z artykułu o pisarzu:

KIEDY

[...] go **wkurzam** jakimś **durnym** pytaniem, cały jest najpierw w nerwach, a zaraz później w słowach. **Ponosi** Siejaka.

Kiedy mówimy o rzeczywistości, o zaspanych **mięczakach**, którzy w strachu przed życiem boją się otworzyć oczy i wychynąć spod ciepłej pościeli.

Kiedy mówimy o Zakładzie, o tym, co mógłby i czego nie robi. I szerzej — o metodzie rządzenia, która polega na tym, by robić tak, aby nic nie zrobić, co **wścieka** go **niemożliwie**.

Kiedy tłumaczy mi, że chciałby wziąć udział w wielkim czynie przebudowy świadomości częściowej na globalną i dodaje: „Amen, **kurwa**, ale wielkie słowa”.

Kiedy **wychodzi na to**, że Tadeusz Siejak jest zapartym stalinowskim dogmatykiem, czemu skwapliwie zaprzecza.

„Reporter” 1988, nr 8

Przytoczony fragment jest typowy dla powszechnej manieri używania języka potocznego (zwłaszcza w jego odmianie nacechowanej) bez żadnych ograniczeń: w reportażach dotyczących zarówno środowisk marginesowych, jak i elit intelektualnych.

Obecnie także w prasie codziennej możemy obserwować gwałtowny zalew kolokwializmów z różnych poziomów językowych. Zaczynają one występować również w wiadomościach politycznych i ekonomicznych, wypierając dominującą dotychczas w tym typie tekstów odmianę oficjalną. Jako egzemplifikacja posłużą tytuły artykułów z „Gazety Wyborczej”:

Randka z panną „S”

GW z 8 VI 1989

Ślinka cieknie z wściekłości

GW z 22—26 XII 1989

Co, u licha, z cenami?

GW z 11 X 1989

⁴ *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. Red. W. Lubaś. T. 1. Katowice 1978. T. 2. Katowice 1980; *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*. Red. B. Dunaj. Kraków 1979; M. Gruchmanowa, M. Witaszek-Samborska, M. Żak-Święcicka: *Mowa mieszkańców Poznania*. Poznań 1986.

Erich Honecker pod kluczem
Klienci nie będą wykiwani
Maggie górą

GW z 7 XII 1989

O wódzie i wojewodzie

GW z 29 IX 1989

Korowody alimentacyjne

GW z 11 I 1990

Zróbmy zrzutkę

GW z 3 X 1989

Litr mleka za litr ropy? A niby dlaczego?

GW z 10 X 1989

Wprowadzenie elementów kolokwialnych do języka oficjalnego, który bywa utożsamiany z językiem „sztywnym”, „drętwą mową”, nowomową, ma motywację inną niż imitatorska. Wydaje się, że użycie odmiany potocznej — kojarzonej z postawą swobodną, niewymuszoną, z naturalnością, z „luzem” — wiązać trzeba z próbami przełamywania schematyzmu języka oficjalnego.

Język potoczny stał się odmianą preferowaną w najnowszej polskiej glottodydaktyce. Większość autorów nowych podręczników do nauki języka polskiego jako obcego deklaruje, że przedmiotem nauczania jest właśnie ta odmiana, traktowana jako podstawowa baza porozumiewania się⁵. Dążenie do naturalności i demonstrowania sytuacji codziennych prowadzi nierzadko do prezentowania już w początkowym etapie nauki takich tekstów:

Chcesz w zęby?

Podwórko. Kilku małych chłopców bawi się i hałasuje [...]

Jurek Jagiełło: Gdzie jest moja piłka?

Mirek Rupik: Nie mam twojej piłki.

Jurek Jagiełło: Nie masz mojej piłki! A mojego czerwonego autka też nie masz, co?

Witek Jagiełło: Zaraz dawaj autko!

Adaś Rupik: Nie mamy waszych autek.

Jurek Jagiełło: Złodzieje!

Stefek Adamski

: Jurek, ogórek, kiełbasa i sznurek...

Krzyś Malewicz

Jurek Jagiełło: (do Stefka) Chcesz w zęby?

Stefek Adamski: (krzyczy) Jurek mnie bije!

B. Rudzka, Z. Goczołowa: *Wśród Polaków. Podręcznik języka polskiego dla cudzoziemców. Część I*. Lublin 1988, s. 226—227

⁵ Zob. np.: B. Rudzka, Z. Goczołowa: *Wśród Polaków*. Lublin 1988; W. Przywar-ska, M. Grala: *W Polsce po polsku*. Warszawa 1981; B. Bartnicka, M. Jurkowski, W. Jakiel, D. Wasilewska, K. Wrocławski: *Uczymy się polskiego*. Warszawa 1984; W. Miodunka, J. Wróbel: *Polska po polsku*. Kraków 1986.

Przyjrzyjmy się, jakie elementy kolokwializują język niepotoczny⁶. Wykorzystuję tu gatunek, który stał się bardzo popularny: wywiad prasowy. Wychodząc od tekstu mówionego, dochodzi się w nim do ostatecznej formy pisanej, wszakże bez całkowitego zerwania z formą wyjściową, czyli ustną. Jest to odczuwalne zwłaszcza w warstwie syntaktycznej, która — uzyskując pewne uporządkowanie — nie traci swej pierwotnej spontaniczności. Owa spontaniczność mówienia przechodzi przez filtr intelektualizacji; tekst ostateczny można więc uznać — z pewnym uproszczeniem — za kompromis między formą ustną a formą pisaną. Przejście takie powoduje, że pozostawione kolokwializmy nabierają szczególnego znaczenia. Mogą bowiem — użyte machinalnie w rozmowie — świadczyć o niedostrzeganiu przez mówiących ich charakteru potocznego, co w danym wypadku oznacza przekroczenie norm kultury języka. Zastosowane natomiast świadomie i celowo mają pełnić jakieś funkcje. Interesujące jest odczytanie intencji wykorzystania języka potocznego w sytuacji komunikacyjnej, która nie przewiduje używania tej odmiany.

Wyznaczenie granicy między nieświadomym a świadomym i celowym użyciem kolokwializmu jest trudne. Jednak w niektórych wypowiedziach jego pojawienie wydaje się nie uzasadnione żadnymi względami, brakuje jakiegokolwiek motywacji, zarówno w treści wypowiedzi, jak i w jej temperaturze emocjonalnej czy w innych składnikach sytuacji wywiadu. Wówczas wystąpienie kolokwializmu może być rezultatem nieuświadomienia sobie przez mówiącego jego charakteru potocznego i niedostosowania języka do sytuacji komunikacyjnej. Kilka przytoczonych fragmentów wywiadów pokazuje takie użycie kolokwializmów:

[dziennikarz do Kazimierza Kutza]

Mam nadzieję, że Pan się myli ... Z innej beczki: jaką przyszłość widzi Pan przed Polską, jej kulturą, jej odnową, jej aspiracjami?

T. Krzemień: *Rozmowy*. Poznań 1986, s. 131

[Leszek Moczulski]

Proszę pana, jak słyszę słowo geopolityka, to robi mi się niedobrze.

„Stolica” z 29 X 1989

[dziennikarz do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego]

— Czy nie miał Pan wtedy wrażenia, że ktoś podkłada Panu świnie?

„Gazeta Wyborcza” z 18 XII 1989

⁶ O przejawach potoczności zob.: H. Wróbel: *Wyznaczniki potoczności — problemy dyskusyjne*. W: „Socjolingwistyka”. T. 4. Red. W. Lubaś. Warszawa 1982; W. Lubaś: *Istota potoczności*. W: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 40. Kraków 1983; tenże: *Socjolingwistyczne ujęcie kultury języka (na przykładzie polskim)*. W: „Socjolingwistyka”. T. 7. Red. W. Lubaś. Katowice 1987.

Takie wystąpienie kolokwialnych elementów leksykalnych w sytuacjach narzucających użycie odmian niepotocznych może świadczyć o rozszerzaniu się zasięgu języka potocznego.

Wśród kolokwializmów zastosowanych celowo dostrzega się dwie ich grupy. Pierwszą stanowią wyrazy i wyrażenia potoczne nienacechowane⁷, neutralne, należące do korpusu wyrażen uznawanych za typowe dla opisywanej odmiany językowej. Zmiana zakresu występowania czy transfer do innej odmiany powodują, że kolokwializmy w sposób szczególny przyciągają uwagę odbiorcy. Pojawiają się one w wypowiedziach publicznych ludzi znanych i popularnych: aktorów, piosenkarzy, sportowców, naukowców, polityków, pisarzy, dziennikarzy... Prestiż mówiących powoduje nobilitowanie tych elementów językowych, dotychczas uważanych za zwyczajne, pospolite, „gorsze”. Problem ten ma jednak jeszcze jeden aspekt: Jaka jest przyczyna takiej ekspansji języka potocznego? W czym tkwi jego siła i, być może, atrakcyjność? Oto kilka fragmentów wywiadów z osobami znanymi:

[Wojciech Łazarek]

Szwedzi będą się starali nas stłamsić i zdusić, już od pierwszych minut przechodząc do zdecydowanego ataku.

„Perspektywy” z 5 V 1989

[Wanda Kwietniewska, piosenkarka]

[...] bo na tym tle Japończycy mają hopla.

[...] zaraz po koncercie w Radomsku ochrzaniałam zespół.

„Stolica” z 6 VIII 1989

[Marek Piwowski]

— Więc powiem otwarcie: Będę wciskał Pani kity.

T. Krzemień: *Rozmowy...*, s. 109

[Melchior Wańkowicz]

[...] Bywało, że w tym stanie strzeliłem w pysk, ale wytrzeźwiawszy nie żałowałem tego. Tak że, miły Panie Krzysztofie, niech mi Pan tu nie zaiwania od pijaków.

Wańkowicz krzepi. Z Melchiorom Wańkowiczem rozmawia K. Kąkolowski. Warszawa 1973, s. 44

Drugą grupę kolokwializmów tworzą wyrazy i wyrażenia potoczne nacechowane ujemnie, wśród których szczególnie zaskakujące w wypowiedziach publicznych są wyrazy i wyrażenia uznawane powszechnie za dosadne, „mocne”, „brzydkie”. Mówiący bynajmniej nie stronią od wulgaryzmów. Pojawienie się ich w wywiadzie, czyli gatunku wyzyskującym polszczyznę kulturalną, stanowi tak wyraźne odstępstwo od norm i kultury języka, że także musi wywołać pytanie o przyczyny tego zjawiska.

⁷ A. Wilkoń: *Typologia odmian...*, s. 62.

Niekiedy wystąpieniu kolokwializmu, a zwłaszcza wulgaryzmu, towarzyszy uwaga o charakterze metajęzykowym, której intencją jest pokazanie, że mówiący zdaje sobie sprawę z niewłaściwego sytuacyjnie użycia takiego wyrażenia językowego, jednak uważa, że jakieś powody pozwalają na przekroczenie normy. Powodem może być np. przekonanie mówiącego, że wyrażenie potoczne jest najwłaściwsze i najtrafniejsze, chęć stworzenia wrażenia spontaniczności, zaangażowania czy przejęcia się tematem, przewrotne sprowadzenie sacrum do profanum, kreowanie własnego *image* „równego chłopą”, „silnego człowieka” lub wreszcie lenistwo językowe. Oto kilka wypadków demonstrujących funkcjonowanie kolokwializmu lub wulgaryzmu jako cytatu i jako odwołania się do opinii społecznej:

[Kazimierz Grześkowiak]

[...] Napatrzyłem się sporo na takie sceny, gdy po kolejnej butelce „twórcą” wrzeszczał do swojej żony: „Won szmato do garów, przy stole jest miejsce tylko dla artystów”.

„TIM” z 22 X 1989

[Jan Tomaszewski]

Widzę, że my jako społeczeństwo nie jesteśmy przygotowani na to, że np. ja przyjdę do pana i powiem: „twój artykuł był do dupy, nie podobał mi się”. W Polsce powiedziałoby się to tak: „no wiesz, ten artykuł był niezły, ale... no wiesz”. Nie lubi się u nas ludzi, którzy otwarcie mówią: „pan zawalił” i chyba dlatego tak wielu nie zauważa swoich błędów.

„Walka Młodych” z 26 XI 1989

[Andrzej Brycht cytuje oficera, który mówi o jego umierającej żonie, dystansując się od jego słów]

[...] A jeżeli wyzdrowieje, to wtedy pojedziecie na urlop i popier... sobie.

„Panorama” nr 44 z 30 X 1988

Badania sugerują, że język potoczny staje się coraz bardziej brutalny, agresywny, prymitywny. Językoznawcy piszą o chamstwie językowym⁸, o nasilającej się wulgaryzacji języka kobiet⁹. Przenikanie wulgaryzmów do wypowiedzi publicznych jest chyba wynikiem poczucia ich specyficznej atrakcyjności i siły ekspresji oraz prób poszukiwania środków przełamywania norm czy tabu językowego. Przytoczone zaraz przykłady pokażą, że publiczny obieg i zasięg wypowiedzi nie stanowią bariery dla wulgaryzmów, które tym razem występują już bez łagodzącej obudowy metajęzykowej:

[Dziennikarz do Andrzeja Brychta]

Każdy z was natomiast wybił się tu w kraju, tworząc wokół siebie aurę buntownika, skandalisty, kajniaka, który ma gdzieś Parnas, z jego obyczajowością, zachowaniem.

„Panorama” nr 44 z 30 X 1988

⁸ Z. Klemensiewicz: *Higiena językowego obcowania*. W: tenże: *Ze studiów nad językiem i stylem*. Warszawa 1969.

⁹ K. Handke: *Rola kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny kolokwialnej*. RKJ ŁTN 1986 (1987); taż: *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*. SFPS XVI (1989).

[Andrzej Brycht]

Pogardzałem nimi, miałem ich w d.

„Panorama” nr 44 z 30 X 1988

[Kazimierz Kutz]

Wszystkie te palanty, które były pod pręgierzem, uważały, że ja napuszczam na Zagłębiaków, że jestem typowym przedstawicielem starego śląskiego separatyzmu, który się wyciąga w każdej chwili, kiedy Śląsk **pięrdnie** nie w ten fotel.

„Reporter” 1988, nr 8

Krzysztof Kąkolewski: Odbiera Pan życie jednemu człowiekowi i obdarza Pan innego? Co z jego czynami, z jego tożsamością? Melchior Wańkowicz: To mnie g... **obchodzi**. Mnie nie interesują nazwiska. Moim bohaterem jest epoka. Piszę we współczesności o LOSIE ZBIOROWYM i dla niego poświęcam losy pojedyncze.

Wańkowicz *krzepi...*, s. 22

Swego rodzaju autokomentarz zawierający wyjaśnienie przedstawianego zjawiska podaje Kazimierz Kutz:

Zawsze mnie korci, żeby coś beknąć. Najlepiej publicznie. W tej naszej zduszonej rzeczywistości publiczne słowo dobrze powiedziane i dotyczące spraw istotnych jest niesłychanie ważne. Musi ono budzić strach, złość i nienawiść, ale z czasem człowiek wyrabia sobie opinię niebezpiecznego, bo stać go na powiedzenie czegoś, na co nie stać innych. Ja przy tym mam skłonność do przesady, do ubarwiania, do wyglupu, do takiego showmanstwa, więc wielu ludzi przychodzi na mój występ, ja staram się ich usatysfakcjonować, m. in. dlatego że wszędzie załęga się nuda koszmarna, nijakość.

„Reporter” 1988, nr 8

Do wymienionych już przyczyn używania kolokwializmów i wulgaryzmów w wypowiedziach publicznych trzeba jeszcze dodać czynnik ludyczny i postawę prowokacji wobec norm językowych i społecznych¹⁰.

W artykule ukazałam rozszerzanie zakresu języka potocznego głównie w dziedzinie leksykalnej. Konstrukcje syntaktyczne właściwe tej odmianie w tekstach wywiadów prasowych nie występują, być może są eliminowane w trakcie prac redakcyjnych, choć niektóre zjawiska, np. przerywanie, czasem środki paralingwistyczne oraz anakoluty, bywają zachowane.

Język potoczny rozszerza zakres swojego występowania. Wkracza w sfery i sytuacje zarezerwowane dotychczas dla innych odmian językowych. Przestają obowiązywać bariery stawiane niektórym jego przejawom.

¹⁰ H. Zgólkowa: „*Miny na pokaz, czyny za grosz*”... O tekstach polskiego rocka. W: *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*. Red. H. Zgólkowa. Poznań 1988; H. Zgólkowa, K. Szymoniak: *Prowokacja, czyli o nazwach polskich zespołów rockowych*. W: *Język zwierciadłem kultury*...

Малгожата Кита

ЭКСПАНСИЯ РАЗГОВОРНОСТИ

Резюме

В статье автор описывает явление расширения области разговорного языка, считающегося в настоящее время разновидностью языка с наиболее широким узусом. Кроме своей примарной области он выступает (как стилистический феномен) в художественной литературе. Вместе с ростом популярности паралитературных жанров он входит в прессу — автор исследует, какие элементы коллоквиализируют не-разговорный язык в интервью, т.е. в текстах, в которых спонтанность говорения проходит через фильтр интеллектуализации. Престиж публичных лиц, уделяющих информацию, приводит не только к нобилированию разговорного языка, но и вызывает вопрос о причинах экспансии этой разновидности. Статья с обширной документацией показывает вход разговорного языка в сферы и ситуации, предназначенные до этого времени для других разновидностей языка.

Małgorzata Kita

THE EXPANSION OF COLLOQUIALITY

Summary

In this article the author presents the phenomenon of widening of the scope of occurrence of the colloquial language, considered currently as a variety of the language with the broadest usage. Beyond its primary range it occurs — as a stylistic phenomenon — in belletristic literature. Together with the increase in popularity of paraliterary genres it encroaches on the press — the author studies which elements colloquialise the noncolloquial language in interviews, that is in texts in which the spontaneity of utterances is passed through the filter of intellectualisation. The prestige of public figures giving an interview causes a nobilitation of the colloquial language, but also raises the question of the causes of expansion of this language variety. Broad documentation material is offered, showing the irruption of the colloquial language in spheres and situations up to now reserved for other varieties of language.